

Architekturalne scherzo Witkacego



Witkacy z pewnością nie był architektem, jednak w tle niektórych jego rysunków „nieistotnych” widać budynki, na które nie zwraca się uwagi – ważna jest scena odgrywana przez spotworniałe postaci, budynki są akompaniamentem. Jednak w drugiej połowie XX wieku powstaje architektura, której Witkacy był prekursorem – nie tylko w Polsce, ale i w świecie.

W latach 20. i 30. nikt nie myślał nawet o zbudowaniu domu choćby tylko przypominającego witkacowe „projekty”. Obowiązywał kąt prosty i kuby oraz prostopadłości. Mówiło się potem o „tyraniu kąta prostego”. Gdy powstawały rysunekzki Witkacego – może nieco wcześniej – seriozny Władysław Strzemiński projektował dworzec w Gdyni. Prostopadłości. Kontrast, opozycja, zderzenie kierunków i ich proporcja.

Projekt na dworek wiejski dla artysty narysował Witkacy w epoce, w której Strzemiński – i nie tylko on! – projektował architekturę kubów i kąta prostego! Architektura „domku” każe myśleć o projektach Daniela Libeskinda... a zwłaszcza o willi projektu Franka Gehry:

Czy wielbiciel Witkacego Tadeusz Kantor – budując po latach w Hucisku koło Wieliczki „domek wiejski dla artysty”, stawiając eklektyczną architekturę inspirowaną stylem zakopiańskim i średnio-wiecznym zamkiem – uległ Witkacemu?

Witkacy, tworząc teorię czystej formy, chciał być nowoczesny i jakoś – choć nie do końca – w nurt nowoczesności, tej bliskiej ekspresjonizmowi się wpisywał. Jego „projekty architektury” jednak tę nowoczesność porzucają, wychodzą daleko poza nią, antycypując skłonność, która zapanuje w epoce nadchodzącej. Witkacy w swych rysunekzkach jest prekursorem epoki nazwanej potem – niezbyt szczęśliwie – postmodernizmem. Jest postmodernistą *avant la lettre*.

Kpina przemieniła się w proroctwo. Ironia projektu domku letniego dla artysty mogłaby być inna. Mógłby Witkacy narysować parodię architektury *Praesensu* lub BLOKU, tworząc pokraczne zestawienie najprzeróżniejszych „kubów”. Tak jednak nie uczynił. Sięgnął nie do tego, co widać było wokół, do wyobraźni, która podsunęła mu coś niebywałego i proroczego.

Rysując niezobowiązująco – bardziej niezobowiązująco niż zapowiadał, pisząc, że zaprzestaje tworzenia kompozycji, malarstwa „istotnego”, i zakłada „Firmę portretową” – „projektował” Witkacy architekturę wolną od „jednostronnych nacisków epoki”, by użyć słów Elzenberga. W rysunekzkach nie czuł się związany czystą formą i dzięki temu rozluźnieniu jej gorsetu uwolnił sztukę, która tkwiła w nim głęboko i chyba od początku.

Paweł Taranczewski